

Chrzanowski, Stanisław

Śladami działalności płockiej 'Zgody'

Notatki Płockie 5/1-15, 14-16

1960

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ŚLADAMI DZIAŁALNOŚCI PŁOCKIEJ ZGODY

W roku bieżącym płocka ZGODA obchodzi dziewięćdziesięciolecie swego istnienia. Gdy z perspektywy minionych lat patrzymy na spółdzielnię, zastanawia nas przede wszystkim jej żywotność. Zmieniały się czasy, zmieniały się rządy, przechodziły i niszczyły kraj wojny, nękał ludźmi kryzys i bezrobocie — a idea społecznego działania przetrwała. Długowieczność ZGODY jest zarazem wykładnikiem siły idei, którą ona reprezentuje, idei spółdzielczości.

Z okazji jubileuszu najstarszej w kraju spółdzielni, Notatki Płockie poświęcają ZGODZIE trochę wspomnień.

*

W latach, kiedy powstawała ZGODA, Płock był miastem wozowodów, miejskich studni i naftowych lamp, ośrodkiem handlu zbożem, siedzibą urzędników, kupców, rzemieślników i ...lichwiarzy.

Nad Wisłą pogwizdywały wesoło parostaki wiozące towar i pasażerów do Warszawy, pokrzykiwali ludzie na licznych berlinkach, w samym zaś mieście budziły mieszkańców ze snu syreny dwóch konkurujących ze sobą fabryczek rolniczych.

Co wtorek i co piątek wychodził „Korespondent Płocki” pana Rościszewskiego, co targ chłopi i ziemianie ubijali interesy z arendarzami i lichwiarzami, jesienią był czterodniowy jarmark, na zimę przyjeżdżał teatr.

Miasto handlowało zbożem, owocami, octem, mydłem i krochmalem, wódką, piwem i gilzami, przewoziło berlinkami węgiel, wyroby żelazne, naftę, cukier. Na miejscu były fabryczki oleju, szuwaksu, kapeluszy, w gospodach i miodysytniach można było zawsze coś wypić.

W tym mieście pogwizdujących statków, lichwiarskich i zbożowych interesów, Towarzystwa Dobroczynności i Taniej kuchni, w mieście, gdzie służące godziły się do państwa „z wodą lub bez wody”, z inicjatywy obywateli — Gustawa Fogla i Waleriana Jędrzejewskiego powstaje w 1870 r. „Towarzystwo spożywcze i kassa pożyczkowa pod nazwą ZGODA”.

Gustaw Fogiel i Walerian Jędrzejewski jako „pierwiastkowi” założyciele ZGODY przed przystąpieniem do czynności organizacyjnych musieli w myśl obowiązujących przepisów wnieść do „kassy miejskiej” 1300 rubli.

Statut ZGODY nazywany wówczas Ustawą zatwierdzony został przez władze carskie w dniu 11 lutego 1870 r. Pierwsze organizacyjne zebranie, jeśli można tu zawierzyć informacjom prasowym, odbyło się 25 kwietnia 1870 r., działalność handlowo-pożyczkowa ZGODY rozpoczęła się 1 lipca 1870 r.

W myśl zatwierdzonego przez władze statutu ZGODA stawiała sobie za cel „dostarczanie swoim członkom niezbędnych produktów życia w dobrym gatunku, po cenach umiarkowanych, nie wyższych nad miejskowe, targowe ceny, a także wydawanie im pieniężnych pożyczek”.

Członkiem Towarzystwa mógł zostać każdy, „osoby obu płci wszystkich stanów, które przed

przystąpieniem wniosą do zarządu wpisowe 1 rubel, wnioski — 5 rubli i sumę statutową potrzebną do utworzenia kapitału kassy pożyczkowej”, przy czym poszczególne wpłaty można było wpłacać ratalnie.

Fundusze Towarzystwa stanowiły — kapitał obrotowy, który powstawał z wpłat wniosków, z pożyczek i wkładów, ze sprzedaży marek (bony na zakup towarów, które mogła ZGODA w myśl statutu wypuszczać) i z niepożyczonych wkładów członkowskich; kapitał zapasowy składał się z opłat wpisowych, ze sprzedaży książeczek rachunkowych i egzemplarzy statutu, z potrąceń od odchodzących członków i z ustalonej przez ogólne zgromadzenie części czystego zysku.

Na zebraniu pierwotnych założycieli, które odbyło się w dniu 25 kwietnia 1870 roku dokonano połączenia stowarzyszenia spożywczego z kasą pożyczkową w jedną nierozrwalną całość w ten sposób, że kapitały „zbywające od obrotów handlowych i przemysłowych stowarzyszenia spożywczego mogą być obracane na pożyczki, jak również kapitały kassy pożyczkowej mogą zasilać stowarzyszenie spożywcze”.

W 1870 roku na 20 tysięcy mieszkańców płocka ZGODA zarejestrowała 185 członków.

Pierwsze dwa lata działalności Towarzystwa uznać należy raczej za okres organizacyjny. To był okres „zabkowania”, trudnej, bodajże pionierskiej działalności i pewnych sukcesów handlowych.

Potem Towarzystwo nie zawsze wypełniało swoje obowiązki statutowe, nie zawsze dbało o interesy swych członków. Po roku 1872 założyciele Gustaw Fogiel i Walerian Jędrzejewski kierują działalność spółdzielni na właściwe tory. Spółdzielnia stawia sobie za cel dostarczanie członkom doborowych artykułów pierwszej potrzeby, po umiarkowanej cenie, należytej wadze i miarze. W latach następnych ZGODA coraz intensywniej stosuje w działalności reklamę handlową polecając w swych anonsach gazetowych kawior astrachański, sielawy augustowskie, minogi ruskie i elbląskie, ryby suszone, powidła, sery, wina francuskie, czekoladę szwajcarską, śliwki węgierskie.

ZGODA ożywia swoją działalność handlową, ZGODA przyjmuje prenumeratę pism krajowych i zagranicznych, ZGODA sprowadza książki i nuty, ZGODA wreszcie przyjmuje zamówienia na ...nagrobki:

PO PIĘCIU LATACH DZIAŁALNOŚCI

Pierwsze szersze omówienie działalności ZGODY znajdujemy w numerze 15 „Korespondenta Płockiego”. Autor notatki krytykuje zarząd, że zorganizował półroczne zebranie bez ułożonego z góry porządku, a przy zawiadomieniu nie przedłożył sprawozdań z działalności. Ponadto gazeta zarzuca zarządowi, że na zebraniach nie dopuszcza on innych wniosków, jak tylko te, które uprzednio zgłoszone zostały zarządowi i to w terminie najmniej ośmiu dni przed datą półrocznego zebrania.*)

W 1875 roku działalność ZGODY zamknięto zyskiem 622 rubli i wypłatą 3-procentowej dewidendy.

Notatka mimo krytycznych uwag tchnie pewnym optymizmem, gdy mówi, że Towarzystwo wykazało mniejsze długi niż w latach ubiegłych,

że zwiększyły się dobrowolne składki, ubolewa natomiast nad tym, że zmalała liczba członków spółdzielni i zmniejszyły się obroty.

W roku 1875 ZGODA posiadała 165 członków, w roku natomiast 1873 — było ich ponad 250.

W zakończeniu „Korespondent Płocki” wysuwa dość ciekawą sugestię. Oto twierdzi, że placówki handlowe ZGODY są niepotrzebne w Płocku, że zasoby spółdzielni należałoby obrócić na potrzeby kasy pożyczkowej.

Czyżby już po pięciu latach sklep ZGODY był groźnym konkurentem prywatnego kupiectwa? Skierowanie działalności ZGODY na tory kasy pożyczkowej otworzyłoby niewątpliwie większe możliwości zbytu prywatnym sklepom ale na to nie chcieli jakoś iść ówczesni członkowie zarządu.

PO PIĘTNASTU LATACH

Znowu zaczerpnijemy trochę informacji o działalności spółdzielni z „Korespondenta Płockiego”, pisma ogromnie cenionego, jeśli chodzi o sprawę ówczesnego życia w Płocku.

Pa piętnastu latach działalności ZGODA jest jeszcze ciągle niedomagająca i słaba. Musiała przetrwać kryzys kasowy. Po pokryciu 1200 rubli deficytu z kapitałów swoich członków wykazała aż 107 rubli czystego dochodu, zaś w drugim półroczu 17 rubli.

„Korespondent” wyjaśnia, że „cały ten sukces zgodowy przypisać należy kilku zarządzającym członkom, na publiczność najmniejsza częśćka za-

siąg nie sływa. Powtarzamy to, co jużesmy nieraz na tym miejscu mówili — pisze autor artykułu — z jej nierachunkowym uprzedzeniem oraz grzeszną obojętnością kilkudziesięciu pp. stowarzyszonych, którzy jakby z zasady pomijają przy zakupach sklep własny, a nieobecnością świecą na posiedzeniach, żadną miarą uporać się nie można”.

Jak widzimy trudności z biegiem lat bynajmniej nie ustępowały przeciwnie powiększały się. W roku 1888 można jeszcze znaleźć w gazecie taki zwrot — ZGODA pasuje się z krachem, a krach ze ZGODĄ. Nie wiadomo, kto kogo przemoze.

PO DWUDZIESTU LATACH

Poraz pierwszy od chwili założenia jakieś jaśniejsze perspektywy w działalności ZGODY. Dwadzieścia lat zmagañ, lichej wegetacji i uporu wydaje dopiero teraz owoce. Na 39 półrocznym zebraniu ZGODA wykazuje w stanie czynnym ponad 15 tys. rubli. w towarach sklepowych — około 14 tys. rubli. Liczba członków natomiast maleje do 84.

Jak widziano wówczas przyczyny dotyczące-

sowych niepowodzeń ZGODY. Przede wszystkim w zbyt małej ilości członków, nieregularności wpłat składek członkowskich, w bardzo słabej potrzebie zrzeszania się w stowarzyszenia spółdzielcze. Na skutek tych właśnie niedomagañ „ZGODA odczuwała brak kapitału obrotowego, ograniczyć się musiała do skromnej działalności handlowej i jeszcze skromniejszej działalności kasy pożyczkowej.”

W OKRESIE I WOJNY

Psychoza wojenna wytworzyła w mieście klimat dla wszelkiego rodzaju kombinacji i wyciągania nadmiernych zysków z handlu. W tym klimacie nerwowego podniecenia i wzrastających

apetytów na szybkie zbogacenie się, sklepy ZGODY były pewnego rodzaju hamulcem dla dorobkiewiczowskich zapędów nieuczciwych kupców i gwarancją uczciwego handlu. Pozycja ZGODY stawała się w tym czasie coraz silniejsza. W ZGODZIE sprzedawano najuczciwiej, wagi chodziły normalnie, a miara nie była naciągana.

*) Zgodnie z § 14 zatwierdzonego statutu „przedstawienie członka wtedy tylko może być rozbiegane na ogólnym zebraniu, jeśli podpisanem zostanie przez pięć innych członków i objawionem Zarządowi na dni 8 przed zebraniem. Przy czem członek osobiście zainteresowany w rozbieganej sprawie, udziału w sądownictwie takiej mieć nie może”.

Lata I wojny to okres wielkich trudności w dziedzinie zaopatrzenia miasta. Płock w latach 1914—1918 nie posiadał połączeń kolejowych. Najbliższa stacja kolejowa znajdowała się w od-

ległym Kutnie. Dla celów zaopatrzeniowych jedyną i stosunkowo najtańszą arterią komunikacyjną była Wisła. Niestety, już na początku działań wojennych statki porekwirowano. Pozostało więc Kutno, ale nie na długo, bo z chwilą zniszczenia mostu pontonowego i z tego miasta trzeba było zrezygnować. Po towar z konieczności jeżdżono do Modlina lub Mławy.

W sytuacji, kiedy transport coraz bardziej szwankował i umożliwiał sprowadzanie towarów dla Płocka jedynie furmankami z odległych miast, stan aprowizacji coraz bardziej się pogarszał. Do bram miasta zaczął pukać głód. Brak było mąki i chleba.

Komitet Obywatelski zorganizował wprawdzie tabor konny, którym usiłowano dowieść do mia-

sta 10 wozów najpotrzebniejszych towarów, ale była to akcja doraźna, a jeść trzeba było codziennie.

Sprowadzony końmi towar otrzymała do sprzedaży również płocka ZGODA.

W 1917 roku dużo kłopotów sprowadzają do miasta Niemcy. Szaleje drożyzna, sklepy w dal- szym ciągu odczuwają brak towarów. Jest to okres dla handlu bardzo trudny, tak że i ZGODA nie zawsze może sprzedawać to, czego od niej mieszkańcy żądają.

Trudny ten okres wpłynął na większe zainteresowanie się społeczeństwa płockiego spółdzielczymi placówkami ZGODY. Wzrastała ilość członków. W roku 1900 było ich 367, w czasie I wojny liczba ta wzrosła do tysiąca.

LATA 1918—1939

Zgodnie z ustawą spółdzielczą, przy ZGODZIE utworzono po I wojnie światowej wydziały: gospodarczy, rewizyjny i kulturalno-oświatowy. Ten ostatni szerzył ideę spółdzielczości na Mazowszu Płockim i zjednywał spółdzielni nowych członków.

W pierwszych latach powojennych niewiele zmieniło się w dziedzinie zaopatrzenia. Jest to okres szczególnie trudny dla miejskiego proletariatu. Kraj odczuwa bowiem niedobór zbóż chlebowych. I w Płocku ludność coraz dotkliwiej zaczęła odczuwać brak chleba. Sytuację pogarszał jeszcze fakt, że piekarnie płockie w stosunku do potrzeb ludności są już za małe. Za pieczywem formują się ogonki.

ZGODA pragnąc przyjąć z pomocą ludności otwiera nową piekarnię spółdzielczą wyposażoną w najnowsze urządzenia techniczne.

Ożywienie działalności ZGODY obserwujemy po roku 1926 (po drugiej stabilizacji walutowej). W tym czasie ZGODA przejmuje szereg słabszych spółdzielni, między innymi i spółdzielnię urzędników państwowych. W 1928 r. ZGODA prowadzi już 10 sklepów, w tym 6 spożywczych.

Spółdzielnia pragnie pozyskać odbiorców ze wsi. Placówki ZGODY sprzedają rolnikom nawozy sztuczne, cement. ZGODA przybierać zaczyna charakter spółdzielni rolniczo-miejskiej.

Nadchodzą lata kryzysu. Podcinają one byt słabszym spółdzielniom. Z braku środków finansowych upadać zaczął w tym czasie i Płocki Okręgowy Związek Stowarzyszeń Spółdzielczych. ZGODA przejmuje związek poprawiając przez to strukturę swego bilansu.

W atmosferze upadku i likwidowania spółdzielni płockich i ZGODA zaczyna odczuwać skutki gospodarczego kryzysu. Mimo jednak tych niesprzyjających warunków, spółdzielnia nie zawodzi zaufania swych członków i pracuje dalej.

Lepsza koniunktura gospodarcza zarysowuje się dla ZGODY w roku 1936. Wzrastać zaczyna liczba członków, w 1938 roku jest ich już 1.605, w roku następnym 1.643.

Przed wybuchem II wojny światowej Okręgowa Spółdzielnia ZGODA prowadzi 7 sklepów spożywczych, jeden bławatny, dwa składy nawozów sztucznych i sklep w Małej Wsi.

PO WOJNIE...

Okres okupacji hitlerowskiej przerwał w sposób brutalny długoletnią działalność spółdzielni. Placówki ZGODY poszły na żer łakomych na zyski kupców niemieckich. Cały majątek przejęli okupanci. W obozie koncentracyjnym ginie długoletni prezes spółdzielni Wojciech Litewski.

Po uwolnieniu Płocka przez Armię Radziecką w 1945 r. dawny personel ZGODY chroni jej mienie, nie pozwala na rabunek. Oddane kierownictwo, zdyscyplinowani pracownicy, a przede wszystkim przywiązanie do spółdzielczego warsztatu pracy sprawiły, że ZGODA już w pierw-

szych dniach niepodległości, w 1945 r. mogła rozpocząć działalność.

Rozpoczyna skromnie ale z ogromnym zapałem i wiarą w niespożyte siły wspólnego działania, spółdzielczości. Dzięki pomocy i poparciu władzy terenowej w szybkim tempie okrzepła i rozrosła się, ogarniając swym zasięgiem całe miasto.

Swój bujny okres rozwoju, niespotykany w minionym okresie, ZGODA zawdzięcza Ludowemu Państwu.